







- 
- 
- 
- e wydanie
- 
- 
- 
- [A A A](#)

dodano: 18 listopada 2010, 17:00

tagi: [inspektortarnobrzeg](#)

## Główny Inspektor Ochrony Środowiska przyjechał poznać pracowników delegatury

KaT

Andrzej Jagusiewicz, Główny Inspektor Ochrony Środowiska przyjechał do tarnobrzesckiej Delegatury Podkarpackiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, by jak sam przyznał, poznać ludzi. Wizytacjom, które trwają od ponad roku przyświeca hasło "Do góry delegatury".



Andrzej Jagusiewicz, (pierwszy z lewej) Główny Inspektor Ochrony Środowiska w laboratorium tarnobrzesckiej delegatury. Obok Andrzej Adamski, kierownik delegatury w Tarnobrzegu oraz dr inż. Ewa Jadwiga Lipieńska, podkarpacki inspektor.

(K. Tajs)

- Jestem szefem całej inspekcji czyli wojewódzkich [inspektoratów](#), których mamy 16 i delegatur, których jest 34 - zastrzegł Andrzej Jagusiewicz. – Rzuciłem takie hasło, "Do góry delegatury" i od ubiegłego roku, po kolei odwiedzam kolejne delegatury. Zostało jeszcze ich siedem. Mam regularne kontakty na poziomie wojewódzkich inspektorów ochrony środowiska i kierowników delegatur. Ale nie mam stałych kontaktów z ludźmi pracującymi w delegaturach. Dlatego chcę pokazać, że każda delegatura jest tak samo ważna, jak województwo i główny inspektorat.

## REFORMA INSPEKCJI

Dla pracowników tarnobrzeskiej delegatury najistotniejszą wiadomością, jakiej spodziewali się usłyszeć od głównego inspektora, jest utrzymanie przez nich miejsc pracy w dobie nadchodzących cięć wydatków budżetowych. Z informacji przywiezionych przez Andrzeja Jagusiewicza wynika, że pracownicy tarnobrzeskiej delegatury nie muszą obawiać się utraty pracy. - Moim zdaniem inspekcja powinna być instytucją scentralizowaną tłumaczył Andrzej Jagusiewicz, na wzór Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, która ma centralę w Warszawie i regionalne oddziały. Natomiast my jako inspekcja Ochrony Środowiska mamy inną strukturę. Ja wydaję zadania, ale szefowie delegatur są pracownikami wojewody, który jest ich płatnikiem.

Zdaniem głównego inspektora nie jest to dobra metoda zarządzania, stąd [projekt](#) zmian w strukturze inspektoratu. Projekt ustawy mówiącej o zespoleniu wojewódzkich delegatur z głównym inspektorem i [reformie](#) inspekcji zyskał już aprobatę posłów. Pomysł odrzucili senatorowie, dlatego projektem ustawy ponownie zajmą się posłowie.

## GLEBA POTRZEBUJE CZASU

Podczas tarnobrzeskiej wizyty nie mogło zabraknąć tematów związanych z przejściem przez nasz region dwóch fal powodziowych, i ich wpływie na środowisko. – Akurat we wtorek odbyło się w Warszawie spotkanie podsumowujące stan popowodziowy w Polsce – przypomniał główny inspektor. - Inspekcja zajmowała się przede wszystkim stanem jakości wód w kontekście pierwszej, drugiej i trzeciej fali

powodziowej, w odniesieniu do jakości wód Bałtyku. Z jednej strony mamy sytuację, że jeśli jest więcej wody i wpuszczamy zanieczyszczenia chemiczne to, większa objętość wody powoduje rozcieńczenie tych substancji, a zatem stężenie środków toksycznych dla środowiska jest mniejsze. Ale z drugiej strony woda rozlała się i zabiera po drodze różne nieczystości nagromadzone na powierzchni ziemi jak martwe zwierzęta. Zabieranie przez wodę biogenów czyli toksycznych związków fosforów do koryta rzeki, wpływa negatywnie na wody Bałtyku. Stężenia tych biogenów były znacznie wyższe wskutek powodzi zarówno na ujściu Odry jak i Wisły.

Mówiąc o negatywnych skutkach powodzi na [terenach](#) rolniczych w naszym regionie Andrzej Jagusiewicz stwierdził. - Warstwa glebowa będzie potrzebowała pełnej rekultywacji – tłumaczy inspektor. – Niewątpliwie odbije się to na plonach. Gleba na odbudowę potrzebuje od trzech do czterech lat. Dopiero po tym czasie, będzie można mówić, że gleba odzyskała swoją wartościowość.